Motyle zwierciadło

Jan od zawsze uważał, że jego życie jest przeciętne. Praca która była nudna, związek który dawno stracił sens a dni zlewały się w jeden odcień. Wszystko toczyło się spokojnie, przewidywalnie, aż pewnego dnia wpadł na niezwykłe znalezisko. Na strychu starego domu swojej babci wśród zakurzonych pudeł i zapomnianych pamiątek, odkrył lustro. Ramy były tajemniczo rzeźbione, a powierzchnia szkła lśniła. Wyglądało na to, że przechowuje w sobie historię. Z początku wydawało się zwyczajne, odbijało jego postać, otoczenie i stary strych pełen kurzu. Ale gdy spojrzał w nie uważniej dostrzegł coś niepokojącego. Odbicie Jana nie było zwyczajne. Nie tylko przedstawiało go samego ale także sceny z jego życia... a raczej z życia, które mogłoby być. Zobaczył siebie siedzącego w innej pracy w nowoczesnym biurze, w otoczeniu ludzi, którzy go szanowali i podziwiali. W innej wizji był z kobietą, której nigdy nie spotkał ale czuł jakby znał ją od zawsze. Kolejne spojrzenia w lustro przynosiły coraz ciekawsze sceny: wyjazd do kraju, który zawsze chciał odwiedzić, dom pełen ciepła i uśmiechu, o których nie wiedział, że kiedykolwiek pragnął. Każda wizja była realna. Tak bardzo, że Jan zaczął wątpić w swoje dotychczasowe życie. Czy to co przeżywał naprawdę było jego jedyną możliwością? Czy każda podjęta decyzja mogła zmienić bieg jego losu na lepsze? Im częściej patrzył w lustro tym trudniej było mu wrócić do codzienności. Zaczął spędzać przy nim całe godziny zastanawiając się czy mógłby przenieść się do jednej z tych alternatywnych rzeczywistości.

Pewnego dnia odbicie zaczęło go kusić, słyszał cichy ale wyraźny głos który mówił:

„Zrób to, wejdź do swojego prawdziwego życia."

Z obawą zbliżył dłoń do szkła. Wydawało się, że pod jego dotykiem powierzchnia lustra zaczęła się zmieniać przybierając postać płynnej wody. W tym momencie usłyszał skrzypienie starych desek. Ktoś lub coś czekało po drugiej stronie. Jan zawahał się patrząc na siebie w odbiciu. Czy to naprawdę był on? Czy to mogła być lepsza wersja jego życia? Czy warto było zostawić wszystko co znał by wkroczyć w nieznane? Właśnie wtedy gdy wydawało się, że lada moment podejmie decyzję, lustro nagle rozmyło się. Cofnął się czując mieszankę lęku i fascynacji.

Jan nie mógł zasnąć tamtej nocy. Odbicia z lustra krążyły w jego głowie, zmieniając się i pulsując jak niewyraźne sny, które wydawały się bardziej realne niż rzeczywistość. Każdy dźwięk w starym domu, każde skrzypienie podłogi zdawało się być sygnałem jakby lustro wołało go z powrotem. Następnego dnia nie wytrzymał, wrócił na strych. Tym razem lustro zdawało się czekać. Jego powierzchnia błyszczała mocniej, jakby zapraszało Jana aby ponownie spróbował przekroczyć granicę. Stanął przed nim a serce biło mu szybciej jakby wiedziało coś czego on sam jeszcze nie rozumiał. Niepewny położył rękę na zimnym szkle lecz nic się nie wydarzyło. Westchnął czując ulgę i rozczarowanie jednocześnie. Ale nagle lustro zaczęło się zmieniać. Najpierw jakby pękło, a potem zaczęło falować, rozciągając się i zniekształcając. W lustrze nie widział już samego siebie lecz kobietę której nigdy nie spotkał, tą samą, którą widział w jednej

z wcześniejszych wizji. Stała po drugiej stronie lustra patrząc na niego z czułym niemalże znajomym uśmiechem.

– Jan – powiedziała, a jej głos był pełen ciepła jakby znała go od zawsze.

– Czekałam na ciebie.

Jego serce zatrzymało się na ułamek sekundy. Wszystko wewnątrz niego podpowiadało, że to jest chwila, w której musi podjąć decyzję. Kobieta wyciągnęła rękę, delikatnie przesuwając palce po powierzchni szkła. Wydawało się, że dzieliła ich tylko cienka bariera.

Mógłby do niej sięgnąć... mógłby ją dotknąć. A może nawet przekroczyć granicę.

– Czy to naprawdę ty? Kobieta skinęła głową.

– To ja. To ty. To my. Tu wszystko się zaczyna.

Jan poczuł, jak jego dłoń sama z siebie zaczyna zbliżać się do jej palców. Znowu poczuł ten dreszcz – mieszaninę lęku i ekscytacji. Wydawało się, że wystarczy jeden krok, by przenieść się do nowego życia. Do życia, które zawsze czuł, że gdzieś na niego czekało. Czy to była szansa na nowy początek? Czy to tylko iluzja, w którą chciał wierzyć? Lustro zaczęło drżeć, jakby traciło stabilność, a wizja stawała się coraz bardziej niestabilna. Kobieta po drugiej stronie uśmiechnęła się raz jeszcze, jej oczy pełne nadziei.– Nie masz wiele czasu, Jan – powiedziała cicho. – Wybierz. Zaraz potem lustro zaczęło ciemnieć, jakby zasłona zapadała między nimi. Jan wiedział, że musi podjąć decyzję. Odbicie zaczynało zanikać. Czy powinien zaryzykować i wejść do nowego świata czy zostać w tym, który znał choć już go nie satysfakcjonował? W ostatnim momencie, gdy jego palce niemal dotknęły powierzchni lustra, podjął decyzję...

Marcel Kubiak IV TB